

**OBSERWATORIUM BEZPIECZEŃSTWA**  
BOLESŁAW BALCEROWICZ, KAMILA PRONIŃSKA  
doi 10.7366/2300265420152106

## KONFLIKTY ZBROJNE W 2015 R. ROLA UGRUPOWAŃ DŹIHADYSTYCZNYCH I ZEWNĘTRZNYCH INTERWENCJI W KONFLIKTACH BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie przeglądu i analizy dynamiki konfliktów zbrojnych, charakteryzujących się największą intensywnością w 2015 r.<sup>1</sup> W tegorocznym przeglądzie uwaga została zatem skoncentrowana na konfliktach bliskowschodnich – w Syrii, Iraku, Afganistanie, Jemenie oraz w Afryce Północnej, tj. wojnie w Libii. Usytuowanie w pierwszej części rozważań i zarazem na czołowym miejscu Syrii wynika zarówno z intensywności, jak i złożoności tego konfliktu. W Syrii toczy się kilka wojen o kilka stawek jednocześnie, i do tego wojen z udziałem licznych aktorów. W sąsiednim kraju – Iraku – w toczącej się od kilkunastu lat wojnie w roku 2015 został wyrównany, a nawet nieznacznie przekroczony rekordowy poziom strat (z roku 2014). W Afganistanie po wycofaniu wojsk i zakończeniu misji NATO obniżył się poziom bezpieczeństwa kraju, nie spadło znacząco nasilenie zbrojnych zamachów i starć. Znacznie większej intensywności nabiera także konflikt w Jemenie, co jest wynikiem przede wszystkim zbrojnego zaangażowania koalicji państw arabskich, z Arabią Saudyjską na czele. W Libii z kolei, pomimo rozpoczętego procesu pokojowego pod auspicjami NZ, nie ustają walki zbrojne, toczone między różnymi podmiotami, z różną intensywnością i w różnych częściach kraju.

Wszystkie wyżej wymienione konflikty zbrojne łączy to, że biorą w nich udział, w różnym stopniu, bojownicy tzw. Państwa Islamskiego (*Islamic State* – IS)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Konflikty zbrojne, które stanowią przedmiot niniejszego przeglądu, ze względu (głównie) na swoją intensywność spełniają przyjmowane m.in. przez SIPRI kryteria „większego konfliktu zbrojnego”. Szczególnie odnosi się to do kryterium wysokości strat bojowych – ponad tysiąc w skali roku. Por.: *SIPRI Yearbook 2011*, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 61. „Większe konflikty zbrojne”, choć niekoniecznie spełniają wszystkie kryteria klasycznych definicji wojny (np. prawne), w literaturze przedmiotu często nazywa się wojnami. Wysokość strat bojowych przyjmuje się za swoisty „próg wojny”, upoważniający do nazywania danego konfliktu zbrojnego wojną. Szerzej kwestie definicyjne w: B. Balcerowicz, *O pokoju. O wojnie*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2013, s. 81–91. Terminy „konflikt zbrojny” i „wojna” w niniejszym materiale stosuje się zamiennie.

<sup>2</sup> Nazwa IS (a często także ISIS – *Islamic State of Iraq and Syria* oraz ISIL – *Islamic State of Iraq and Levant*, zawierające w nazwie odwołanie do kalifatu) jest szeroko oprotestowywana przez środowiska muzułmańskie nieidentyfikujące się z ideologią czy działalnością tego ugrupowania. Uznanie upowszechniania nazwy IS przez terrorystów z Syrii i Iraku za obraźliwe dla większości świata muzułmańskiego spowodowało coraz częstsze posługiwanie się (zwłaszcza przez dyplomatów francuskich i amerykańskich) określeniem *Daesh*, będącym arabskim akronimem nazwy Państwa Islamskiego Iraku i Lewantu (*al-Dawla al-Islamiya al-Iraq al-Sham*) powszechnie używanej przez wrogów ISIS z regionu i brzmiącej podobnie do słów mających w języku arabskim pejoratywne konotacje (np. *Dahes* – „ten, kto sieje niezgodę”). „France says the name ‘ISIS’ is offensive, will call it ‘Daesh’ instead”, *The Week* z 17 września 2014 r., URL <http://theweek.com/speedreads/446139/france-says-name-isis-offensive-call-daesh-instead> (dostęp: 3.01.2015).

W Syrii, choć IS jest jednym z wielu aktorów wojny, to jest to poza reżimem al-Asada aktor najsilniejszy. W Iraku IS jest głównym przeciwnikiem sił rządowych; można powiedzieć, że Irak toczy wojnę z IS. Do walk z IS zarówno w Syrii, jak i Iraku zaangażowała się wielonarodowa koalicja pod dowództwem (przywództwem) amerykańskim. Bojownicy IS pojawili się w Afganistanie. Stosunkowo wciąż nieliczni, przejawiali wysoką aktywność. W końcu są oni także obecni na frontach konfliktów zbrojnych w Jemenie i Libii, choć w obu tych krajach działalność zbrojną podejmują i inne ugrupowania dżihadystyczne (w tym powiązane z Al-Kaidą), do tego przejawiające jeszcze większą aktywność i ekspansywność niż IS. Oprócz wskazanych najbardziej intensywnych konfliktów zbrojnych 2015 r. w przeglądzie znajdują także odniesienia do innych toczących się w tym czasie, w tym dynamiki zmagania z Boko Haram oraz sytuacji w Pakistanie.

### SYRIA. KILKA PRZENIKAJĄCYCH SIĘ WOJEN<sup>3</sup>

Konflikt zbrojny zapoczątkowany wiosną 2011 r. pokojowymi manifestacjami przeciwko rządowi po kilku miesiącach nabral charakteru wojny domowej. W kolejnych latach sytuacja w tej wojnie komplikowała się na tyle, że termin „wojna domowa” nie oddaje już należycie stopnia jej złożoności. Wojna w Syrii jest bowiem po części wojną domową, po części wojną religijną – a dla aktorów zewnętrznych wojną z terroryzmem, a także areną wzajemnej rywalizacji. Można powiedzieć, że w Syrii w roku 2015 toczyły się jednocześnie trzy wojny.

Wojnę domową prowadzi rząd al-Asada przeciwko rebeliantom. Stronę rządową wspierają przede wszystkim Iran, Rosja, Hezbollah, rebeliantów różnej orientacji zaś koalicja państw zachodnich (ze Stanami Zjednoczonymi na czele), Turcja oraz państwa Zatoki Perskiej.

Wojnę religijną prowadzą szyici przeciwko sunnitom. Szyitów silnie wspiera Iran, po stronie szyickiej walczą bojownicy Hezbollahu, po ich stronie opowiadają się proreżimowi alawici. Zasadnicze siły rebeliantów, bez względu na ich orientacje polityczne, stanowią sunnici; główna sunnicka siła to Państwo Islamskie. Walczących w Syrii sunnitów wspierają państwa Zatoki Perskiej (z Arabią Saudyjską na czele).

Przeciwko Państwu Islamskiemu operacje powietrzne oraz działania specjalne prowadziła koalicja państw zachodnich (USA, Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Dania, Kanada) oraz państw regionu (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Jordania, Zjednoczone Emiraty Arabskie). Po zaangażowaniu się w konflikt Rosji w tej wojnie zaostrzyła się rywalizacja (a nawet swojego rodzaju „wojna”, tzw. *proxy war*) między aktorami zewnętrznymi – graczami globalnymi (Stanami Zjednoczonymi, Rosją) oraz regionalnymi (przede wszystkim Iranem i Arabią Saudyjską).

Złożoność konfliktu najlepiej ilustruje (trudna do precyzyjnego oszacowania) liczba jego uczestników. Od roku 2013 – wg Defense Intelligence Agency USA – w Syrii operuje 13 „większych” grup zbrojnych. Szacunki dotyczące liczebności grup „mniejszych” opiewają na ponad sto, a niekiedy sięgają kilku setek czy nawet

<sup>3</sup> Szerzej o sytuacji w Syrii W. Lizak, „Bliskowschodnie znaki zapytania”, *Rocznik Strategiczny* 2014/15.

liczby te przekraczają<sup>4</sup>. Wzrosła liczba państw w różnym stopniu zaangażowanych w konflikt – dziesięć spośród nich uczestniczyło w roku 2015 w uderzeniach lotniczych na obiekty IS. Lotnictwo wspierało też ofensywy Kurdów. W bezpośrednie wsparcie działań bojowych wojsk reżimowych zaangażowała się Rosja. Do liczby państw uwikłanych w ten konflikt można dodać kilkanaście kolejnych, których obywatele podróżowali do Syrii, by przyłączyć się do IS bądź innych uczestników walk.

Licznych uczestników konfliktu można podzielić na pięć grup:

- rebelianci – od umiarkowanych do islamistów;
- Państwo Islamskie;
- siły rządowe wraz z lojalistami;
- Kurdowie;
- siły zewnętrzne (w postaci zorganizowanych grup zbrojnych).

W rezultacie działań wojennych poszczególne prowincje przechodziły pod kontrolę różnych ugrupowań. Pod koniec 2014 r. Syrię można było – generalizując – podzielić na trzy obszary:

- zachodni – narodowościowo najbardziej zróżnicowany, z większością alawitów, kontrolowany przez siły rządowe, szyickie milicje szkolone i wyposażane przez irański Korpus Strażników Rewolucji;
- centralny – obejmujący ponad połowę terytorium (w tym rozległe tereny pustyne), kontrolowany przez umiarkowanych sunitów, islamistów, dżihadystów (głównie ugrupowanie an-Nusra i przede wszystkim IS);
- północno-wschodni – zamieszkanym przez Kurdów, pod kontrolą kurdyjskich ugrupowań.

Pierwsze tygodnie roku 2015 w wojnie domowej w Syrii zdominowały działania powiązanego z Al-Kaidą, silnego ugrupowania Dżabhat an-Nusra (JN). An-Nusra, pozostająca od października 2014 r. w ostrym konflikcie z (umiarkowanym, wspieranym przez Amerykanów) Syryjskim Frontem Rewolucyjnym (SFR) oraz Ruchem Hazzm (Nieugiętych), skutecznie przejmowała kontrolowane przez te ugrupowania tereny w prowincji Idlib. Jako że bojownicy SFR gremialnie podporządkowywali się islamistom, an-Nusra zaś, a także islamistyczna Ahrar asz-Szam, przejmowała też uzbrojony personel, Stany Zjednoczone odcięły pomoc dla pozostałych w prowincji lojalnych grup Frontu. Nie były one w stanie zapewnić bezpieczeństwa dostaw.

Pasmo sukcesów w ofensywie Frontu an-Nusra zapoczątkowało zdobycie w połowie grudnia 2014 r. dwóch baz wojskowych na południe od Idlib<sup>5</sup>. Do końca lutego 2015 r. bojownicy Frontu pobili kolejne oddziały umiarkowanych ugrupowań, przejmując przy tym znaczne ilości amerykańskiej broni, zajęli region górski Zawija, kilka miast; opanowali kilka baz wojskowych reżimu.

W lutym i marcu na północy kraju kontrolę nad znacznymi obszarami kraju tracił zarówno al-Asad, jak i IS – na rzecz Kurdów oraz koalicji Dżaisz al-Fatah (Armii Zdobywców – koalicji an-Nusra z innymi ugrupowaniami).

<sup>4</sup> J. Cafarella i G. Casagrande w materiale studyjnym Institute for the Study of War: *Syrian Opposition Guide*, wymieniają 121 grup zbrojnych, [www.understandingwar.org](http://www.understandingwar.org) (dostęp: 30.12.2015).

<sup>5</sup> Po 18 miesiącach prób kilku grup wspieranych przez Stany Zjednoczone.

Sukcesy Kurdów zapoczątkowało styczniowe odparcie ataków bojowników Państwa Islamskiego w walkach o Kobane. Oblegane od miesięcy miasto zostało odbite w lutym. Była to pierwsza duża porażka IS. Następnie połączone siły ugrupowań Kurdów z powodzeniem rozwijały ofensywę, w efekcie której IS utraciło kontrolę nad około 10% zajętego przez nich terytorium. Na sukces tej ofensywy bardzo ważny (nie do przecenienia) wpływ miało wsparcie lotnictwa amerykańskiego. W czerwcu grupy kurdyjskich bojowników dotarły na przedpola Rakki – „stolicy” IS.

W lutym dużą kampanię na południu kraju rozpoczęły wojska reżimowe, odzyskując nieco terenu, w tym w pobliżu Damaszku. Podjęły także działania ofensywne w kierunku Aleppo i na północ od tego miasta, osiągając pewne zdobycze terytorialne kosztem ciężkich strat.

W marcu, kiedy rozpoczynał się piąty rok konfliktu, trwająca od kilku tygodni ofensywa wojsk reżimowych przynosiła nierówne (mieszane) rezultaty. Na południu, choć słabła, to w jej efekcie reżim zdołał uzyskać kontrolę nad odbitymi obszarami na południowy wschód od Damaszku. Operacja prowadzona na północ od Aleppo przynosiła ciężkie straty w ludziach i sprzęcie, a także utratę znacznej części zajętego wcześniej terenu.

24 marca siedem grup zbrojnych zawiązało koalicję pod nazwą Dżaisz al-Fatah (Armia Zdobywców). *Gros* potencjału (nawet około 80–90%) koalicji stanowiły powiązane z Al-Kaidą Dżabhat an-Nusra raz Ahrar asz-Szam<sup>6</sup>. Armia Zdobywców (głównie an-Nusra po opanowaniu 28 marca stolicy prowincji Idlib) stała się siłą dominującą w tej części kraju. W następnych miesiącach stawała się jeśli nie dominującą, to bardzo znaczącą siłą w kolejnych prowincjach: Hama, Dara i Kunejtra (bez Damaszku). Powstało – jak piszą Jennifer Cafarella i Genevieve Casagrande – ugrupowanie „antyreżimowe”, „anty-” wobec Hezbollahu, ale niekoniecznie „anty-” wobec Państwa Islamskiego<sup>7</sup>.

1 kwietnia bojownicy IS we współdziałaniu z an-Nusra opanowali znaczny obszar na południe od Damaszku z obozowiskiem Jarmuk. Reżim zareagował zdecydowanie – uderzeniem wojsk lądowych połączonym z intensywnym bombardowaniem. Bojownicy IS w połowie kwietnia opuścili rejon Jarmuk; grupy an-Nusra natomiast kontynuowały ekspansję w południowej części prowincji Dara. Wzrost jej znaczenia doprowadził do napięć z lokalnymi grupami Frontu Południowego i do kolejnego konfliktu między rebeliantami.

Koalicyjna Armia Zdobywców umacniała i poszerzała swoje panowanie na północnym zachodzie (prowincja Idlib). Pozyskiwała przy tym nowych bojowników, przechodzących z bardziej umiarkowanych organizacji. 22 kwietnia rozpoczęła kolejną ofensywę, opanowując dwa miasta oraz jedną bazę wojsk rządowych. Podejmowane przez reżim kontrataki kończyły się niepowodzeniem. W kraju oprócz większych, spektakularnych bitew odnotowano szereg starć na mniejszą skalę, zamachów bombowych, rajdów bojowników IS. Wojska reżimu dokonywały bombar-

<sup>6</sup> „Army of Conquest”, *Al-Ahram Weekly*, [www.weekly.ahram.org.eg/News](http://www.weekly.ahram.org.eg/News) (dostęp 30.12.2015).

<sup>7</sup> J. Cafarella i G. Casagrande, *Syrian Opposition Guide*, op. cit.

dowań z większym niż w poprzednich miesiącach natężeniem. Symptomatycznym zdarzeniem był izraelski rajd na konwój z uzbrojeniem dla Hezbollahu oraz skład z raketami.

W pierwszych dniach maja wojska al-Asada wzmożyły działania na przedmieściach Damaszku. Walki toczyły się też w pobliżu granicy z Libanem. 6 maja wybuchły gwałtowne starcia wojsk rządowych z bojownikami Państwa Islamskiego na wschodzie kraju. Po walkach w prowincji Palmyra rozpoczął się odwrót wojsk reżimu. 21 maja przywódca islamistów ogłosił „pełną kontrolę” nad historycznym miastem Palmyra. 22 maja IS opanowało ostatnie kontrolowane przez rząd przejście graniczne z Irakiem (al-Tanf w prowincji Homs).

Maj był dla IS miesiącem spektakularnych sukcesów odnoszonych zarówno w Syrii, jak i w Iraku. W maju bowiem bojownicy kalifatu zdobyli Ramadi, stolicę największej w Iraku pustynnej prowincji Al-Anbar. Na tym tle głośna, przeprowadzona w hollywoodzkim stylu akcja amerykańskich komandosów z elitarniej jednostki Delta Force na siedzibę „emira do spraw ropy naftowej” okazała się mało znaczącym epizodem.

W połowie czerwca kurdyjskie Ludowe Jednostki Obrony wspierane przez lotnictwo amerykańskie (i innych państw koalicji) oraz kilka grup rebeliantów przejęły kontrolę nad dużym (ok. 50 tys. mieszkańców) miastem Tal Abyad, położonym przy granicy z Turcją, odcinając życiowo ważną dla IS drogę zaopatrzenia do „stolicy” kalifatu, Rakki. Tydzień później Kurdowie zdobyli bazę islamistów położoną niedaleko tego miasta. Kontrofensywa IS podjęta 25 czerwca, ataki na utracone w styczniu Kobane oraz na Tal Abayad nie przyniosły oczekiwanych efektów. Pod kontrolą Kurdów znalazła się znaczna część północnej Syrii, od Kobane do granicy z Irakiem.

W tym czasie na południu pewne sukcesy odnosili rebelianci. Front Południowy opanował bazę wojskową, atakował jednostki rządowe w prowincji Kunejtra, w pobliżu granicznych Wzgórz Golan.

Do większych starć doszło w Aleppo (ciężkie ostrzały raketowe). Bombardowania lotnictwa rządowego kierowały się na prowincje Damaszek oraz Idlib.

Kontynuowane w lipcu ataki opozycji na siły rządowe nie przynosiły znaczących zdobyczy. Armia odparła uderzenie na Aleppo; na południu podjęta pod koniec lipca ofensywa w prowincji Dara kończyła się niepowodzeniem. Narastały natomiast nieporozumienia w łonie koalicyjnej Armii Zdobywców.

Ze względu na podjęcie szeregu wielostronnych rozmów między aktorami wewnętrznymi konfliktu sierpień odznaczył się „otwarciami dla dyplomacji”<sup>8</sup>. O takim otwarciu miało świadczyć to, że prowadzone pod patronatem Iranu i Turcji negocjacje między Hezbollahem a Ahrar asz-Szam zaowocowały kilkudniowym rozejmem.

Bojownicy kalifatu IS zdobyli miasto al-Kuaryatain w prowincji Homs. Minister spraw zagranicznych Turcji poinformował o zamiarze skoordynowanych, wspólnych operacji powietrznych przeciw IS w obszarze przygranicznym.

<sup>8</sup> „An opening for diplomacy in Syria”, *The New York Times* z 24 sierpnia 2015 r.

Na początku września Armia Zdobywców opanowała jedną z ostatnich w prowincji Idlib baz – bazę lotniczą mającą dla reżimu znaczenie strategiczne. We wrześniu odnotowano dwa wydarzenia wpisujące się w „otwarcie dla dyplomacji”. Najpierw (15 września) większość grup „niedżihadystów” zaakceptowała komunikat genewski jako podstawę do rozmów/negocjacji. Kilka dni później, po serii starć między Hezbollahem a Armią Zdobywców, strony zgodziły się na zawieszenie broni w Zabadani i kilku leżących przy granicy z Libanem miejscowościach.

16 września ogłoszono zamiar rozszerzenia przez koalicję kampanii powietrznej przeciwko IS na wschodnie obszary Syrii. 27 września do bezpośrednich działań (bombardowań celów IS) przystąpiła Francja.

Tym, co przykuwało szczególną uwagę we wrześniu, były przede wszystkim najpierw przygotowania do interwencji, a następnie interwencja Rosji. Rosjanie w trybie wręcz ekspresowym rozbudowywali swoją bazę lotniczą pod Latakiją. Tydzień przed przystąpieniem do działań zgromadzili w niej około 30 samolotów bojowych (bombowych, szturmowych, myśliwskich), chronionych przez baterie raketowo-artyleryjskie.

30 września Rosjanie rozpoczęli, na prośbę prezydenta al-Asada, uderzenia lotnictwa na wybrane cele – uderzenia skierowane w oficjalnej narracji przeciwko (szeroko rozumianym) „terrorystom”. Działania rosyjskiego lotnictwa znakomicie ułatwiały prowadzenie przez siły reżimu operacji na lądzie; warunkowały wręcz powodzenie rozpoczętej 7 października ofensywy lądowej na dużą skalę, w której oprócz armii wzięły udział siły Hezbollahu, proreżimowych milicji, milicji ochotników szyickich z różnych krajów, irańskich Strażników Rewolucji.

W początkowej fazie ofensywa kierowana była głównie na obszary utrzymywane przez wroga kalifatowi ugrupowania w prowincjach Hama, Idlib, Aleppo i Homs. Jej celem było (w wymiarze minimalnym) odzyskanie kontroli reżimu nad większymi miastami tych prowincji, a także nad obszarami przylegającymi do stolicy kraju. Większość uderzeń rosyjskiego lotnictwa kierowana była przeciwko tym właśnie grupom opozycyjnym tam operującym. Rosjanie w tym czasie skupiali się na skutecznym wspieraniu działań prowadzonych przez al-Asada, co w oficjalnej retoryce oznaczało walkę z terrorystami.

Zaangażowanie Rosji w konflikt wzrastało w kolejnych tygodniach, lotnictwo rosyjskie nasilało ataki zarówno na Państwo Islamskie, jak i inne wrogi al-Asadowi grupy zbrojne. Znamienne, że Kreml wzywał przy tym Zachód do przyłączenia się do tych działań, do większej bojowej aktywności. Rosjanie zgromadzili w Syrii potężne siły – przede wszystkim mocną, liczącą ponad 60 samolotów i śmigłowców grupę lotnictwa frontowego. Ochronę rosyjskiej bazy w Hmejmim pod Latakiją zapewniały bataliony piechoty morskiej oraz wojsk powietrznodesantowych – około 1,8 tys. żołnierzy. U wybrzeży Syrii rozmieszczone zostały okręty desantowe z odwozem piechoty morskiej (ok. 800 żołnierzy). W Syrii znalazła się też brygada artylerii, która udzielała bezpośredniego wsparcia ogniowego wojskom rządowym. Rozmieszczone na lądzie oraz na morzu (krążownik raketowy) nowoczesne (też najnowocześniejsze) środki obrony przeciwlotniczej przed uderzeniami z powietrza

zapewniały bezpieczeństwo przed ewentualnymi atakami z powietrza<sup>9</sup>. Istotne uzupełnienie sił zgromadzonych w Syrii stanowiły bombowce dalekiego zasięgu (strategiczne) startujące z baz rozmieszczonych na terytorium Rosji.

Do wzmożenia aktywności koalicji „anty-IS” doszło po zamachach terrorystycznych w Paryżu (13 listopada). W reakcji na nie Francja zintensyfikowała naloty na obszary zajęte przez Państwo Islamskie; w Zatoce Perskiej rozmieściła swój lotniskowiec. Zachętę do podjęcia bardziej zdecydowanych działań przeciwko islamistom stanowiła przyjęta 20 listopada rezolucja Rady Bezpieczeństwa (nr 2249), w której powołując się na rozdział VII Karty NZ, wzywa się członków ONZ do podwojenia i skoordynowania swoich wysiłków na rzecz powstrzymania i ukrócenia aktów terrorystycznych, dokonywanych zwłaszcza przez Państwo Islamskie.

Zestrzelenie rosyjskiego samolotu naruszającego turecką przestrzeń powietrzną w pobliżu granicy z Syrią (24 listopada) doprowadziło do poważnego kryzysu w stosunkach rosyjsko-tureckich. Należy tu przypomnieć, że Rosja i Turcja dotąd ścierały się w Syrii przez pośredników. Rosja wspierała al-Asada, Turcja – jego przeciwników. Dodatkowym czynnikiem zaostrzającym stosunki między nimi było to, że Rosjanie wspierający ofensywę wojsk rządowych bombardowali miejscowości zamieszkałe przez Turkmenów, syryjską mniejszość spokrewnioną z Turkami. Po zestrzeleniu rosyjskiego samolotu mało realne stały się szanse na powstanie wspólnej z Rosją zachodniej koalicji przeciwko Państwu Islamskiemu.

Długo oczekiwana konferencja opozycji w Arabii Saudyjskiej (8–10 grudnia), która miała wyłonić bardziej spójną, wspólną reprezentację rebeliantów, przyniosła mizerne rezultaty.

Od 29 września 2014 r. na terytorium Syrii oraz Iraku prowadzona jest koordynowana przez Amerykanów koalicyjna operacja „Inherent Resolve” (OIR). W ramach OIR lotnictwo amerykańskie oraz dziewięciu innych państw wykonało w tym czasie 7390 uderzeń na siły i obiekty IS, w tym 3219 na terytorium Syrii<sup>10</sup>. Skutki tych uderzeń wyrażane są w liczbach zniszczonego sprzętu, obiektów, zabitych liderów kalifatu. Koalicja uzyskała pełne panowanie w powietrzu. Do pobicia przeciwnika natomiast potrzebne jest panowanie na lądzie. Tego w tej wojnie walczącym z IS w roku 2015 zabrakło. Kalifat, choć nie odnotował w minionym roku porównywalnych z rokiem 2014 sukcesów, mimo utraty kontroli nad (niewielką) częścią terytorium, pozostał silnym i trudnym do pokonania przeciwnikiem.

## IRAK. ZNOWU NAJWYŻSZY POZIOM OFIAR WOJNY

Tocząca się już ponad dziesięć lat wojna w Iraku w roku 2014 nabrała szczególnej intensywności. Świadczyła o tym liczba ofiar śmiertelnych, w większości cywilów, która w stosunku do roku poprzedniego uległa podwojeniu, osiągając 15,5 tys. Wojska irackie doznały kilku spektakularnych, a nawet kompromitujących (w obro-

<sup>9</sup> Tu nasuwa się pytanie, które stawia sobie każdy analityk – przed czyimi atakami? Wszak islamisci lotnictwem nie dysponują.

<sup>10</sup> Za: *Special Report – Inherent Resolve*, [www.defence.gov/News/SpecialReport](http://www.defence.gov/News/SpecialReport) (dostęp 10.02.2016).

nie Mosulu) porażek w walkach z bojownikami Państwa Islamskiego. W rezultacie jedna trzecia terytorium państwa (w tym drugie co do wielkości miasto) znalazła się pod kontrolą islamistów.

U progu 2015 r. Irak jako teatr działań wojennych podzielony był na trzy obszary: północno-zachodni kontrolowany przez IS, północno-wschodni (do granicy z Turcją), nad którym panowali Kurdowie, oraz centralno-południowy kontrolowany przez rząd. Nie zmieniły się siły i środki walczących stron. Należy przypomnieć, że od września 2014 r. działania Iraku przeciwko IS wspierała koalicja dziewięciu państw pod przywództwem Stanów Zjednoczonych w ramach operacji „Inherent Resolve”<sup>11</sup>.

W pierwszych miesiącach 2015 r. zbrojne starcia z bojownikami IS toczyły się w północno-wschodniej części terytorium Iraku, na obszarach zamieszkałych przez Kurdów lub na ich pograniczu. I to Kurdowie (ich siły zbrojne – peszmergowie) stanowili zasadniczą siłę w walkach z islamistami w prowincji Al-Anbar. Pod koniec stycznia siły rządowe odzyskały kontrolę nad prowincją Dijala. Peszmergowie natomiast w ofensywie na Mosul zdołali opanować znaczne obszary w pobliżu tego kluczowego ze względów operacyjnych miasta, odcinając mu linie zaopatrzenia<sup>12</sup>. Kurdowie odnosili sukcesy na polu walki mimo poważnego konfliktu wewnętrznego, ostrej rywalizacji między wspieraną przez Amerykanów Kurdyjską Partią Demokratyczną a Partią Pracujących Kurdystanu.

W połowie lutego ataki (kontrataki) podjęły grupy zbrojne IS, odzyskując w rezultacie część utraconego terenu, opanowując miasto Al-Bagdadi (płn.-wsch. Ramadi). Bojownicy IS zaatakowali także bazę lotniczą goszczącą doradców amerykańskich.

Zarówno w styczniu, jak i w lutym islamiści dokonywali zamachów bombowych, głównie w Bagdadzie, na obszarach zamieszkałych przez szyitów.

2 marca rozpoczęła się operacja z ambitnym celem odzyskania leżącego w centrum Iraku miasta Tikrit, w której główne siły stanowiły wspierane przez Iran milicje szyickie. Wzięło w niej udział około 20–30 tys. bojowników dowodzonych i uzbrojonych przez irańską Gwardię Rewolucyjną. Siły rządowe odegrały w niej w istocie rolę drugorzędną<sup>13</sup>. Trzy tygodnie po rozpoczęciu operacji, gdy znacznie osłabił jej impet, do nalotów na siły IS przystąpiło lotnictwo amerykańskie; oficjalnie by pomóc armii irackiej, w rzeczywistości wspierając działania prowadzone przez szyicką milicję. Po niespełna miesiącu oblężenia, na początku kwietnia, bojownicy IS wycofali się z Tikritu. Milicje wraz z jednostkami rządowymi zdobyły miasto przy wsparciu (pod przykryciem) lotnictwa amerykańskiego.

Na zachodzie siły rządowe wycofały się z terenów rozpościerających się na wschód od Ramadi. W połowie kwietnia bojownicy IS opanowali część największej w Iraku rafinerii w Baji.

<sup>11</sup> W operacji tej – przeciwko Państwu Islamskiemu – naloty kierowane były na kontrolowane przez nie terytoria zarówno Iraku, jak i Syrii. W roku 2014 większość uderzeń lotnictwa miała za cel obiekty, grupy bojowników IS znajdujące się w Iraku – 1070 uderzeń (w Syrii – 839). Dane za: ibidem.

<sup>12</sup> L. Morris, „Kurds say they have ejected Islamic State militants from large areas in Northern Iraq”, *The Washington Post* z 22 stycznia 2015 r.

<sup>13</sup> Za: Crisis Watch Database – International Crisis Group, <http://www.crisisgroup.org/en/publication> (dostęp 10.02.2016).



Ostatni bastion rządu w prowincji Al-Anbar – Ramadi – dostał się w ręce islamistów w połowie maja. Kontrataki w wykonaniu (głównie) milicji szyickich, przy jednoczesnym wzmożonym bombardowaniu pozycji przeciwnika przez lotnictwo amerykańskie, kończyły się umiarkowanym powodzeniem.

Walki ze znacznym nasileniem toczyły się w miesiącach letnich. Zaangażowane w nie były zarówno wojska rządowe, jak i milicje, peszmergowie oraz inne ugrupowania kurdyjskie. Lotnictwo koalicji (głównie amerykańskie) kontynuowało ataki na obiekty bojowników kalifatu. W czerwcu, a jeszcze bardziej w lipcu, wzmożyły się ataki i zamachy terrorystyczne, w tym spektakularne zamachy samobójcze w Bagdadzie i Khan Bani Saad (120 zabitych).

Pod koniec lipca rozpoczęła się zapowiedziana wcześniej przez rząd druga operacja na dużą skalę, ofensywa przeciwko IS. Jej celem miało być odzyskanie utraconego w maju Ramadi. Jednak w walkach o pierwszy cel (pośredni), o Faludżę, wojska nie uzyskały powodzenia. Na północy kraju po tureckich nalotach na bojowników PKK w trudnej sytuacji znalazł się rząd Kurdystanu.

Od początku sierpnia Bagdad i południe kraju ogarnęła fala protestów antyrządowych. Państwo znalazło się na krawędzi większego kryzysu politycznego, tym bardziej że z kryzysem politycznym borykał się też Kurdystan. Jednocześnie IS kontynuowało ataki, w tym w postaci spektakularnych zamachów terrorystycznych (w zamachu dokonany 10 sierpnia w prowincji Dijala zginęło 58 osób; 14 sierpnia w Bagdadzie – 67 osób; 27 sierpnia – dwóch generałów). Turcy kontynuowali ataki lotnictwa na (faktyczne bądź rzekome) bazy PKK. We wrześniu oddziały tureckich wojsk lądowych wkroczyły na obszary przygraniczne z Irakiem, co niewątpliwie jeszcze bardziej skomplikowało sytuację.

W pierwszej dekadzie października siły bezpieczeństwa Iraku wspierane przez lotnictwo koalicji odbiły z rąk islamistów znaczne obszary położone na zachód od Ramadi. 12 listopada Kurdowie przy wsparciu z powietrza lotnictwa koalicji opanowali miasto Sinjar w prowincji Niniwa. Odkryli przy tym masowe groby na wschód od tego miasta. Walki sił rządowych w listopadzie toczyły się głównie w prowincji Al-Anbar; stawką było odzyskanie nad nią kontroli.

W grudniu odnotowano dwa wydarzenia o znaczeniu uznawanym za przełomowe dla wojny Iraku z Państwem Islamskim. W połowie miesiąca odparty został silny, skoordynowany atak bojowników IS na pozycje kurdyjskich peszmergów w pobliżu Mosulu. Powodzeniem zakończyła się ofensywa, w której efekcie Irak 28 grudnia odzyskał utracone w maju Ramadi. Ten niewątpliwie sukces zbiegł się z rosnącymi napięciami na linii Bagdad–Ankara. Turcy bowiem za cichą zgodą Kurdyjskiej Partii Demokratycznej rozmieścili w prowincji Niniwa 150–300 swoich żołnierzy oraz 25 czołgów. Do końca miesiąca (i roku) Turcja, mimo zapowiedzi całkowitego wycofania się, tej obietnicy nie spełniła.

Wojna z Państwem Islamskim w Iraku w roku 2015 toczyła się ze zmienną intensywnością i przede wszystkim ze zmiennym powodzeniem. Przeciwko bojownikom IS walczyły siły bezpieczeństwa Iraku, w tym irackie siły zbrojne, peszmergowie i inne ugrupowania kurdyjskie, milicje szyickie oraz międzynarodowa koalicja w ramach operacji „Inherent Resolve”. Różna była wartość bojowa każdego z wy-

żej wymienionych uczestników walk. Najbardziej rozczarowujący okazał się stan armii irackiej. Rok po kompromitującej porażce, poddaniu Mosulu praktycznie bez walki, armia przegrała bitwę o Ramadi w niedobrym stylu (tj. braku woli walki po stronie żołnierzy<sup>14</sup>). Na tym tle zdecydowanie solidnie prezentowali się kurdyjscy peszmergowie.

O powodzeniu podejmowanych operacji w znacznej mierze (przeważnie wręcz zasadniczej) decydowało wsparcie lotnictwa międzynarodowej koalicji. W ciągu roku samoloty amerykańskie i innych (ośmiu) państw wykonały łącznie ponad 1100 uderzeń<sup>15</sup>.

W wyniku działań prowadzonych w 2015 r. terytorium kontrolowane przez kalifat skurczyło się w Iraku o 20%<sup>16</sup>.

O intensywności działań zbrojnych w tymże roku świadczy liczba ofiar. Śmierć poniosło ponad 16 tys. cywilów. Od czerwca 2014 r. do grudnia 2015 r. w walkach zginęło ponad 4 tys. żołnierzy i milicjantów, ponad 1,5 tys. peszmergów i kurdyjskich funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Straty IS – wg irackiego ministerstwa obrony – wyniosły około 13 tys. zabitych<sup>17</sup>.

### **AFGANISTAN. POGORSZENIE POZIOMU BEZPIECZEŃSTWA. PAKISTAN WYGRYWA SWOJĄ WOJNĘ Z TERRORYZMEM**

Ostatnim akordem roku 2014, najkrwawszego od rozpoczęcia interwencji<sup>18</sup> – operacji „Enduring Freedom” – była bezprecedensowa fala ataków rebeliantów w stolicy kraju, Kabulu. Wzbudzało to zrozumiały niepokój o zdolności rządu afgańskiego, armii i innych struktur do utrzymania określonego poziomu bezpieczeństwa.

NATO z końcem roku zakończyło swoją dotychczasową misję bojowo-stabilizacyjną. W Afganistanie pozostał kontyngent liczący 13,5 tys. żołnierzy (w tym 10,5 tys. amerykańskich). Rozpoczęła się kolejna operacja – „Resolute Support” (ORS), mająca na celu pomoc w osiągnięciu przez afgańskie siły zbrojne oraz służby bezpieczeństwa pełnej zdolności do wykonywania właściwych im zadań. Z dniem 1 stycznia Narodowe Siły Bezpieczeństwa Afganistanu formalnie przejęły wszystkie bojowe misje/zadania wykonywane przez natowską koalicję, a także, podążając za misją ORS, zadanie transformacji.

Choć grudniowa fala ataków w Kabulu ustała, to w styczniu w kraju niewiele zmienił się poziom przemocy (też zbrojnej). Aktywizowały się nieliczne jeszcze grupy powiązane z Państwem Islamskim<sup>19</sup>. Do połowy lutego przedłużały się opóźnienia w formowaniu nowego rządu, co w znacznej mierze paraliżowało przejście do

<sup>14</sup> Opinia sekretarza obrony USA, A. Cartera, za: Crisis Watch Database, op. cit.

<sup>15</sup> *Special Report – Inherent...*, op. cit.

<sup>16</sup> Por. oświadczenie rzecznika operacji „Inherent Resolve”, 13 stycznia 2016 r., <http://www.defense.gov/counter-IS> (dostęp 10.02.2016).

<sup>17</sup> Są to liczby przybliżone i czasem wątpliwe, za: Iraq Body Count, <http://iraqbodycount.org/analysis/numbers/2015/> (dostęp 10.02.2016).

<sup>18</sup> Szerzej: *Rocznik Strategiczny* 2013/14, s. 136–137.

<sup>19</sup> „Islamic State adds to terror in Afghanistan”, *The Wall Street Journal* z 11 stycznia 2015 r.

bardziej zdecydowanych działań na rzecz stabilizacji kraju. Większą operację przeciwko rebeliantom podjęły siły rządowe w prowincji Helmand w połowie miesiąca.

Po serii uprowadzeń Hazarów i wobec wzrastającej aktywności grup ekstremistycznych, głoszących swoje powiązania z IS, zwiększyły się obawy o to, że konflikt nabierze bardziej religijnego charakteru. Intensywność i liczba akcji zbrojnych rebeliantów nie malała. Nie ustawała też aktywność sił rządowych – w ich działaniach w tym okresie szczególną uwagę przykuła akcja uwolnienia 31 uprowadzonych Hazarów, w której zginęło ponad 60 policjantów. Znaczną rolę w akcjach afgańskich sił bezpieczeństwa odegrały amerykańskie drony.

W obliczu wzrastającej agresji talibów oraz niepowodzenia prób rozpoczęcia z nimi rozmów pokojowych prezydent Obama po wizycie prezydenta Ghaniego zapowiedział (24 marca) spowolnienie wycofania wojsk amerykańskich.

W okresie wczesnowiosennym odnotowano najwyższy od roku 2011 (ze względu na liczbę zamachów i ofiar) poziom przemocy. Talibowie w kwietniu przejęli kontrolę nad znacznymi obszarami prowincji Faryab.

„Sezon krwawego rozlewu krwi”<sup>20</sup> w Afganistanie w 2015 r. rozpoczął się w maju od ofensywy bojowników opozycji, która w szybkim tempie posuwała się w kierunku stolicy prowincji Kunduz. 7 maja do kontrofensywy na dużą skalę przystąpiły wojska rządowe. Sytuacja w tej prowincji ustabilizowała się dopiero pod koniec maja. W dniach 25–26 maja talibowie podjęli ataki w trzech innych prowincjach: Helmand, Paktika, Wardak.

Na początku czerwca po raz pierwszy od początku rebelii usadowili się na północy kraju; opanowali trzy dystrykty, wzmagając jednocześnie presję militarną na pozycje rządowe w rejonie Kunduz. W walkach o odzyskanie utraconych terytoriów siły bezpieczeństwa nie osiągały większego powodzenia. Inicjatywa pozostawała po stronie powstańców. Ich aktywność obrazuje kilka wybranych, symptomatycznych akcji: 7 czerwca – opanowanie 12 posterunków sił bezpieczeństwa; 9 czerwca – zajęcie 13 wiosek; 12 czerwca – zabicie 17 policjantów w czasie ataku na posterunek; 22 czerwca – atak na parlament w czasie wysłuchania ministra obrony.

Sytuacja stała się na tyle poważna, że dowodzący operacją „Resolute Support” gen. Carsten Jacobson wyraził obawy o dalsze rozprzestrzenienie się ofensywy rebeliantów, jeśli nie powstrzyma się jej przy pomocy sił międzynarodowych.

Pogorszenie stanu bezpieczeństwa nastąpiło w lipcu. W tym miesiącu odnotowano bezprecedensową liczbę ataków rebeliantów. Talibowie przeprowadzili skoordynowane operacje z udziałem dużych, liczących kilkuset bojowników oddziałów w prowincji Faryab. Jednocześnie nasiliły się walki „wewnętrzne”, osiągając niespotykany dotąd poziom, gdy talibowie starli się z (samozwańczymi) grupami IS na wschodzie kraju.

Aktywność rebeliantów nie zmniejszała się w sierpniu. Na początku miesiąca przeprowadzili oni szereg (wręcz nawałnicę) ataków w Kabulu, których ofiarą padło ponad 350 osób (w tym ponad 50 zabitych). Wśród ich licznych akcji warto wspomnieć atak na konwój NATO. Odnotować też należy skuteczne zastosowanie (przez

<sup>20</sup> „Season of bloodshed”, *The Economist* z 28 maja 2015 r.

Amerykanów) dronów – w prowincji Nangarhar od ich uderzeń zginęło 56 talibów i bojowników IS. 14 września talibowie dokonali spektakularnego ataku na więzienie w Ghazni; uwolnili ponad 400 osadzonych.

Z upływem czasu w siłę rosły bojówki IS, nasilała się ich aktywność. Według komunikatu władz lokalnych (10 września) utrzymywały one w prowincji Logar trzy prywatne więzienia, a w nich 127 zatrzymanych, w tym 19 żołnierzy. 27 września duży, liczący ponad 300 bojowników IS oddział zaatakował w sposób skoordynowany kilka posterunków w prowincji Nangarhar. W październiku uaktywnili się w prowincji Dżalalabad.

28 września po długotrwałych zaciętych walkach o Kunduz do kontrofensywy przeszły siły rządowe wspierane przez lotnictwo oraz amerykańskie grupy specjalne. Po dwóch tygodniach operacji talibowie opuścili miasto.

Po rozłamie, jaki dokonał się w łonie talibów w listopadzie, doszło do krwawych starć między frakcjami, najpierw w prowincji Zabul (100 zabitych), a w kolejnym „bratobójczym” starciu zginęło 64 osób.

W kolejnym roku wojny domowej w Afganistanie nie tylko nie nastąpiła poprawa, lecz sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała. Przede wszystkim coraz większą rolę zaczął odgrywać nowy aktor tego konfliktu – Państwo Islamskie. Do dalszego skomplikowania sytuacji przyczynił się (pod koniec roku) rozłam wśród talibów. Mimo wewnętrznych tarć talibowie w grudniu kontrolowali ponad 70 spośród 398 dystryktów. Wojna w roku 2015 miała charakter bardziej krwawy niż poprzednim roku. Według komunikatu afgańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu pół roku walk odnotowano 5,6 tys. zabitych rebeliantów oraz ponad 2,1 tys. policjantów. Liczba ofiar cywilnych przewyższała nieco wskaźniki rekordowego pod tym względem roku 2014. W raporcie UN Assistance Mission in Afghanistan (UNAMA) oraz UN Human Rights Office wymienia się prawie 5 tys. (4921) ofiar, w tym 1592 zabitych w pierwszym półroczu<sup>21</sup>. Wobec sytuacji w Afganistanie Amerykanie, a także Niemcy, Turcy, Brytyjczycy i Włosi, wstrzymali wycofanie swoich wojsk z tego kraju – operacja „Resolute Support” będzie w roku 2016 kontynuowana.

Dla odmiany w **Pakistanie**, z umiarkowanym optymizmem, można mówić o coraz większej efektywności kampanii antyterrorystycznej. Impulsem do podjęcia kompleksowych działań w walce z terroryzmem był szok wywołany zamachem talibów pakistańskich na szkołę dokonany w połowie grudnia 2014 r., w którym zginęło 148 osób, w tym 132 dzieci. Reakcja władz nie ograniczyła się tym razem do operacji odwetowej. Po uzyskaniu zgody parlamentu na szerokie uprawnienia rządu, służb bezpieczeństwa i wojska w zakresie walki z terroryzmem przyjęty został Narodowy Plan Działania oraz dokument zwiększający uprawnienia sił zbrojnych (co wymagało wniesienia szeregu poprawek do konstytucji). Operacjom sił bezpieczeństwa i sił zbrojnych towarzyszyły inne przedsięwzięcia, m.in. reforma szkół re-

<sup>21</sup> *Afghanistan: Civilian Casualties Remain at Record High Levels in First Half of 2015 – UN Report*, [www.ohchr.org/en/Raport](http://www.ohchr.org/en/Raport) za cały miniony rok ukaże się prawdopodobnie w lutym 2016 r.

ligijnych, rejestracja uchodźców afgańskich oraz repatriacja Afgańczyków podejrzanych o związki z terroryzmem.

Mimo nierównych postępów w realizacji planu w 2015 r. liczba zamachów terrorystycznych zmniejszyła się o ponad 65%. O około 40% spadła liczba ofiar walk oraz zamachów terrorystycznych (z 5496 zabitych w roku 2014 do 3682 w roku 2015), z tym że dwie trzecie tej liczby stanowią zabici w walkach talibowie i członkowie innych grup terrorystycznych<sup>22</sup>. Istnieją zatem podstawy, by uznać, że Pakistan rzeczywiście wygrywa swoją wojnę z terroryzmem<sup>23</sup>.

## ESKALACJA KONFLIKTU ZBROJNEGO W JEMENIE – OFENSYWA HUTI I INTERWENCJA ZBROJNA ARABII SAUDYJSKIEJ

Ze wszystkich bliskowschodnich konfliktów zbrojnych tocząca się od lat wojna w Jemenie zdawała się przyciągać najmniej uwagi zachodnich mediów. Tymczasem to najbiedniejsze państwo Półwyspu Arabskiego od lat pogrążone jest w wojnie domowej oraz penetrowane przez bojówki fundamentalistów islamskich. Jeśli tocząca się w Jemenie wojna przenika do zachodnich mediów, to najczęściej prezentowana jest w odniesieniu do działań AQAP (Al-Kaidy Półwyspu Arabskiego), a w ostatnim roku także jako konflikt religijny – kolejna bliskowschodnia arena sunnicko-szyickiej rywalizacji. O ile twierdzenie to jest częściowo uprawnione w związku z interwencją zbrojną Arabii Saudyjskiej z marca 2015 r. i rywalizacją z Iranem o wpływy polityczne i religijne w regionie, o tyle w tym odniesieniu nie uwzględnia się znacznie szerszego polityczno-społecznego kontekstu wojny domowej w Jemenie.

Przed okresem rewolucji w świecie arabskim system władzy w Jemenie charakteryzował się dominacją skorumpowanych elit politycznych powiązanych z urzędującym od ponad trzech dekad prezydentem – Alim Abd Allahem as-Salihem. Gospodarka, społeczeństwo i bezpieczeństwo wewnętrzne znalazły się w kryzysie. Władze nie były w stanie uporać się z narastającymi problemami gospodarczymi, ubóstwem, głodem, a w państwie szerzyła się przemoc zbrojna w postaci rewolty w północnych prowincjach (bojówki Huti), odzicia tendencji secesjonistycznych na południu (Ruch Południa<sup>24</sup>) oraz aktywności AQAP i innych niepaństwowych aktorów. W 2011 r. fala rewolucji dotarła zatem również do Jemenu, prowadząc do przekazania władzy Abd Rabbuh Mansurowi Hadiemu<sup>25</sup>. Przejęcie rządów miało być początkiem pokojowych przemian społeczno-gospodarczych. Mechanizmy władzy się jednak nie zmieniły. Nie tylko nie zostały przeprowadzone reformy strukturalne, a w dodatku na zasobach naturalnych i gospodarce kraju wciąż wzbogacały się wąskie elity, na które składa się około dziesięciu rodzin i grup biznesowych powią-

<sup>22</sup> [www.sotp.org/database/casualties.htm](http://www.sotp.org/database/casualties.htm) (dostęp 20.12.2015).

<sup>23</sup> *Actually, Pakistan Is Winning Its War on Terror. 70% Decline Terror Acts in Pakistan*, [www.foreign-policy.com/](http://www.foreign-policy.com/) (dostęp 12.10.2015).

<sup>24</sup> Jest to koalicja grup dążących do secesji południowego Jemenu i powrotu do granic sprzed porozumienia z 1990 r., na mocy którego doszło do zjednoczenia północnego i południowego Jemenu.

<sup>25</sup> Hadi należy do wpływowej rodziny al-Ahmar, która stoi na czele konfederacji Hashid – drugiej najpotężniejszej w Jemenie konfederacji plemienną; należy do niej także obalony prezydent as-Salih. Więcej na ten temat: ICG, *The Huthis: From Saada to Sanaa*, „Middle East Report”, nr 154, 10 czerwca 2014 r., s. 8–9.

zanych z prezydentem i kontrolujących ponad 80% jemeńskiego handlu, przemysłu, sektora bankowego, telekomunikacyjnego czy transportowego<sup>26</sup>. W praktyce w kolejnych latach Jemen doświadczył rosnącej niestabilności politycznej, kryzysu gospodarczego związanego m.in. z szybko wyczerpującymi się mocami produkcyjnymi ropy naftowej i zwiększającym się deficytem budżetowym oraz katastrofy humanitarnej<sup>27</sup>. W końcu intensyfikacji uległy także działania zbrojne w północnych i południowych prowincjach.

W obecnie toczącej się wojnie domowej jedna z podstawowych linii podziałów przebiega między ruchem Huti (Ansar Allah) a siłami rządowymi sprzymierzonymi z prezydentem Hadim. Historia wystąpień Huti ma podłoże walki o niedyskryminację społeczną i polityczną. Sami Huti, należący do plemion zamieszkujących głównie północne prowincje sąsiadujące z Arabią Saudyjską, są wyznawcami zajdyzmu (odłamu szyizmu, który, co często się podkreśla, jest najbardziej zbliżony do sunnizmu). Z jednej strony geneza ruchu sięga tradycji Asz-Szabab al Moumineen, tj. młodzieżówki partii politycznej zajdytów Al-Haq, a z drugiej działalności i nauk Husajna Badr al-Din al-Hutiego, duchowego przywódcy zajdytów, który zginął w 2004 r. W drugiej połowie 2014 r. ofensywa zbrojna Huti ukierunkowana na odsunięcie od władzy prezydenta Hadiego przyniosła wymierne rezultaty w postaci zajęcia Sany (wrzesień 2014 r.) oraz drugiego największego miasta i bazy wojskowej – Adenu (25 marca 2015 r.). Przejęcie przez Huti kontroli nad stolicą (w tym pojmanie ministra obrony) doprowadziło do rezygnacji Hadiego i jego ucieczki do Arabii Saudyjskiej. Sukcesom wojny partyzanckiej w Jemenie sprzyja górzyste ukształtowanie terenu, a także zasilanie rebeliantów bronią i funduszami pochodzącymi z Iranu. Do tego Huti wykorzystali bardzo efektywnie okres podziałów politycznych i destabilizacji wewnętrznej w państwie, jaki nastąpił po 2011 r. W nowych uwarunkowaniach znacznie zwiększyły się ich możliwości i zakres terytorialny działania<sup>28</sup>,

<sup>26</sup> G. Hill, P. Salisbury, L. Northedge, J. Kinninmont, *Yemen: Corruption, Capital Flight, and Global Drivers of Conflict*, Chatham House Report, 1 września 2013 r.

<sup>27</sup> W 2012 r. World Food Programme szacował, że blisko połowa populacji jest niedożywiona, a zgodnie z danymi Banku Światowego poziom ubóstwa przekraczał w tym czasie 54%. Bank Światowy zawiesił swoją działalność w Jemenie w marcu 2015 r. w związku z pogarszającymi się warunkami bezpieczeństwa. *Nearly Half of Yemenis Go Hungry Post-Revolt, Says WFP*, 1 października 2012 r., URL<Nearly Half of Yemenis Go Hungry Post-Revolt, Says WFP>; The World Bank, *Yemen*, URL<<http://www.worldbank.org/en/country/yemen/overview>> (dostęp 20.12.2015).

<sup>28</sup> W latach 2004–2010 Huti podejmowali działania zbrojne, ale ograniczały się one do prowincji Saada i jak zauważają analitycy ICG, charakteryzowały ich „źle zdefiniowane potrzeby, brak politycznej agendy”. Po 2011 r. zyskali większe znaczenie polityczne dzięki samemu uczestnictwu w pracach Konferencji Dialogu Narodowego (NDC), która miała zapoczątkować daleko idące reformy polityczne. Nie tylko zasiedli przy stole negocjacyjnym, lecz także zyskali znacznie większą kontrolę w prowincji Saada – kontrolowali drogi, podatki, lokalną administrację i wymiar sprawiedliwości, stając się „wirtualnym państwem w państwie na tych obszarach”. Przemoc zbrojna intensyfikowała się w 2013 r. (im bliżej było końca obrad NDC). Huti oskarżali salafitów o rekrutowanie *foreign fighters*. Walkę z nimi podjęły liczne ugrupowania – poczynając od rodziny Ahmar i sunnickiej partii politycznej Islah, przez sojuszników generała Alego Mohsena al-Ahmarra, po bojówki salafickie i sympatyzujące z tymi poszczególnymi podmiotami plemiona. ICG, *The Huthis: From Saada to Sanaa*, op. cit., s. 1–4.

a dzięki tradycyjnemu wizerunkowi ruchu antyestablishmentowego zyskiwali też nowych antyreżimowych sojuszników<sup>29</sup>.

Z perspektywy państw Zatoki Perskiej, ale także Zachodu, kluczowe są jednak powiązania Huti z Teheranem<sup>30</sup>. W tym kontekście niepokój budzi zarówno wzrost oddziaływań politycznych Iranu w Jemenie, jak i możliwość zainstalowania irańskich baz wojskowych w regionie, co oznaczałoby strategiczne okrążenie państw Zatoki i rozciągnięcie wpływów szyickiego reżimu w kolejnym kluczowym węźle komunikacyjnym – cieśninie Bab al-Mandab. Wobec sukcesów Huti i zmiany uwarunkowań geopolitycznych w swym najbliższym sąsiedztwie nie mógł być zatem obojętny Rijad. Początkowo wspierał on finansowo plemiona północne, a w marcu 2015 r. przystąpił do interwencji zbrojnej<sup>31</sup>. W roku 2015 jemeńska wojna domowa przekształciła się zatem w umiędzynarodowiony konflikt zbrojny. Mając na względzie swoje interesy bezpieczeństwa, w tym kwestie prestiżu międzynarodowego, Arabia Saudyjska zorganizowała koalicję, na którą składają się łącznie siły zbrojne dziesięciu państw i której oficjalnym celem jest obrona legalnego rządu Hadiego oraz powstrzymanie rebelii Huti. W operacji powietrznej udział zadeklarowały państwa członkowskie GCC, a także Egipt, Sudan, Pakistan, Maroko. Operacja „Decisive Storm” rozpoczęła się 25 marca i skoncentrowała na bombardowaniu Huti i ich sprzymierzeńców. Wsparcia logistycznego i wywiadowczego udzielają koalicji Amerykanie, którzy wcześniej prowadzili w Jemenie operacje z wykorzystaniem dronów przeciwko AQAP, a prezydent Hadi postrzegany był przez nich jako sprzymierzeniec w walce z jemeńskimi dżihadystami<sup>32</sup>.

Zaangażowanie zbrojne Arabii Saudyjskiej i wsparcie udzielne Huti przez Iran sprawiają, że konflikt, u którego źródeł leżą kwestie lokalne, przekształca się w walkę o wpływy i kontrolę obu tych państw. Oznacza to także, że aktywny udział Rijadu i Teheranu wpływa na kalkulacje aktorów lokalnych zaangażowanych w wojnę domową<sup>33</sup> i może z dużym prawdopodobieństwem prowadzić do długotrwałej destabilizacji wewnętrznej kraju oraz przedłużającej się fazy zbrojnej tego konfliktu. Silne napięcia w stosunkach politycznych na linii Teheran–Rijad z końca roku 2015, któ-

---

<sup>29</sup> W ten sposób Huti stosunkowo łatwo przejęli kontrolę nad Saną – skorzystali z antyrządowych nastrojów, jakie panowały w stolicy. Co ciekawe, w taktyczny sojusz z nimi wszedł wówczas dawny wróg, tj. były prezydent as-Salih i jego sprzymierzeńcy (GPC), liczący na powrót do władzy. Kiedy więc Huti wkroczyli do Sany, wielu sympatyków as-Saliha ze służb bezpieczeństwa udzieliło im wsparcia. Zob. ICG, „Yemen at war”, *ICG Middle East Briefing* nr 45, 27 marca 2015 r., s. 2–3.

<sup>30</sup> Iran oskarżany jest przez Zachód nie tylko o wspieranie Huti, ale także innych grup rebelianckich w Jemenie (w tym al Hiram al Janoubi czy Ruchu Południa) i destabilizowanie sytuacji wewnętrznej w kraju. P. Salisbury, *Yemen and the Saudi-Iranian 'Cold War'*, Research Paper, Chatham House, luty 2015, s. 2–3.

<sup>31</sup> Początkowo strona rządowa, tj. rodzina al-Ahmar, nie mogła liczyć na wsparcie saudyjskie w walce z Huti, głównie ze względu na prokatarskie sympatie prezydenta Hadiego. Trudno jej było także uzyskać szerokie poparcie plemion konfederacji Hashid na skutek walk frakcyjnych i głębokich podziałów (część zresztą sympatyzowała z obalonym prezydentem). W efekcie sprzymierzyli się z salafitami, licząc, że w ten pośredni sposób uzyskają wsparcie Arabii Saudyjskiej, co ostatecznie się udało. ICG, *The Huthis: From Saada to Sanaa*, op. cit., s. 8.

<sup>32</sup> P. Salisbury, op. cit., s. 2.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 2.

re doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami<sup>34</sup>, nie rokują dobrze dla rozwoju wydarzeń na frontach walk w Jemenie. To właśnie Jemeńczycy mogą stać się największymi (poza Syryjczykami) ofiarami tego kryzysu politycznego na skutek eskalowania konfliktu zbrojnego w ich kraju przez Arabię Saudyjską i Iran. Bombardowania prowadzone przez siły koalicji państw arabskich już przyczyniły się do znacznej intensyfikacji działań zbrojnych (mierzonej liczbą *battle-related deaths*). ONZ szacuje, że w 2015 r. konflikt w Jemenie kosztował życie 2795 cywilów<sup>35</sup>. Zgodnie z raportami HRW oraz Amnesty International wszystkie strony konfliktu dopuszczały się zbrodni na ludności cywilnej, a naloty powietrzne koalicji naruszały międzynarodowe prawo humanitarne (m.in. stosowanie bomb kasetowych, bombardowanie gęsto zaludnionych obszarów, niszczenie infrastruktury cywilnej, w tym licznych budynków mieszkalnych, bazarów, szpitali, szkół i generalnie miejsc, gdzie nie znajdowała się infrastruktura wojskowa)<sup>36</sup>.

Oprócz toczącej się geopolitycznej rywalizacji o wpływy mocarstw regionalnych na rosnące znaczenie strategiczne Jemenu dla stabilności na Półwyspie Arabskim wpływ ma również działalność AQAP<sup>37</sup>. Dla AQAP to właśnie Jemen stał się głównym obszarem działania (organizowania się, finansowania, szkolenia, rekrutacji członków etc.). Ugrupowanie to stanowi nie tylko najpoważniejsze zagrożenie terrorystyczne dla Arabii Saudyjskiej i innych państw Zatoki Perskiej. Amerykański Departament Stanu i Narodowe Centrum ds. Zwalczenia Terroryzmu uznaje AQAP za: *the most active single extremist movement in planning terrorist attacks against the United States*<sup>38</sup>. W Jemenie pojawiły się także komórki IS, które m.in. przeprowadzają zamachy na zajdytów. W marcu w wyniku tylko jednego zamachu na modlących się w meczecie zajdytów zginęło 140 osób<sup>39</sup>. Ugrupowania te z jednej strony korzystają z partyzantki i ogólnego stanu chaosu i konfliktu zbrojnego w Jemenie,

<sup>34</sup> M. Chulov, „Saudi Arabia cuts diplomatic ties with Iran after execution of cleric”, *The Guardian* z 4 stycznia 2016 r.

<sup>35</sup> Szczególnie w pierwszych miesiącach nalotów liczne były ofiary wśród cywilów – od 26 marca do końca lipca śmierć poniosło ich co najmniej 1950, a 4271 zostało rannych („Yemen conflict: Civilian deaths ‘amount to war crimes’”, 18 sierpnia 2015 r., URL<<http://www.bbc.com/news/world-middle-east-33966542>>) (dostęp 20.12.2015). Zgodnie z danymi UNOCHA na początku 2016 r. 21,1 mln mieszkańców (80% populacji) potrzebowało pomocy czy ochrony humanitarnej, oznacza to wzrost potrzeb o 33% od momentu rozpoczęcia interwencji zbrojnej państw arabskich. Wzrosła również od tego czasu czterokrotnie liczba uchodźców jemeńskich – do ponad 2,3 mln ludzi. Co drugi mieszkaniec Jemenu jest też niedożywiony, w tym ponad 2,2 mln dzieci. Źródło: UNOCHA, *Crisis overview*, URL<<http://www.unocha.org/yemen/crisis-overview>> (dostęp 20.12.2015).

<sup>36</sup> Zob. raporty HRW: *News Release, Yemen: Coalition Drops Cluster Bombs in Capital*, 7 stycznia 2016 r.; *Cluster Munitions: A Year of Contradictions*, 23 grudnia 2016 r.; *Yemen: Coalition Bombs Homes in Capital*, 21 grudnia 2015 r., <<https://www.hrw.org/middle-east/n-africa/yemen>> (dostęp 20.12.2015).

<sup>37</sup> Zwraca się także uwagę na problem państw Zatoki Perskiej związany z uchodźcami jemeńskimi, zwłaszcza że kraj ten cechuje jeden z najwyższych przyrostów demograficznych na świecie. Około 63% populacji nie ukończyło 24 lat, a poziom życia w sąsiednich bogatszych państwach naftowych Zatoki Perskiej jest znacznie wyższy. A.H. Cordesman, *America, Saudi Arabia, and the Strategic Importance of Yemen*, CSIS, 26 marca 2015 r.

<sup>38</sup> Cyt. za: ibidem.

<sup>39</sup> AQAP ze swej bazy w Al-Mukalli także organizuje zamachy terrorystyczne na Huti w Sanie, w tym na meczety zajdytów, patroli Huti, liderów ruchu czy inne cele.



rozszerzając swoje wpływy, a z drugiej strony same angażują się w walkę z Huti i innymi stronami konfliktu zbrojnego w Jemenie. Obserwacja ich dynamicznego rozwoju w tej części świata wskazuje, że ugrupowania terrorystyczne, a zwłaszcza AQAP, są jednymi z największych beneficjentów toczących się działań zbrojnych. W kwietniu AQAP przejęła kontrolę nad piątym największym miastem w Jemenie – Al-Mukalla (uwalniając z więzień ponad 300 osób, w tym swoich dowódców i członków) – a także znaczną częścią strategicznie ważnej (m.in. ze względu na atrakcyjność turystyczną, zasoby ropy – około jednej trzeciej produkcji kraju, infrastrukturę portową) prowincji Hadramaut<sup>40</sup>. Opanowała m.in. terminal naftowy w Dhabie i lotnisko al-Riyan<sup>41</sup>. Tym samym w Hadramaut został otwarty kolejny ważny front wojny w Jemenie – dochodzi tu do rywalizacji o wpływy między AQAP i IS czy siłami lojalnymi wobec byłego prezydenta as-Saliha (północna część prowincji), choć te unikają bezpośrednich starć zbrojnych z AQAP<sup>42</sup>. Ponadto jest to obszar operacyjny amerykańskich dronów – ich najbardziej spektakularną akcją było zabicie przywódcy AQAP Nasira al-Wuhajskiego w czerwcu 2015 r., którego natychmiast zastąpił emir AQAP Qasi al-Raymi<sup>43</sup>. Co ciekawe, koalicja pod przywództwem Arabii Saudyjskiej nie atakuje celów związanych z AQAP, tak iż prowincja Hadramaut, na tle reszty kraju, jest względnie stabilna i dobrze zaopatrzona<sup>44</sup>. Nie dziwi zatem, że stała się ona z Al-Mukallą na czele schronieniem dla wielu uchodźców wewnętrznych, uciekających ze stref działań zbrojnych. Sama AQAP zyskała w istocie na znaczeniu od momentu rozpoczęcia nalotów państw arabskich. Rozszerzyła znacznie nabytki terytorialne, zdobyła większą swobodę operacyjną i przeszła do ofensywy.

### AFRYKA PÓŁNOCNA I SAHEL – NOWA DYNAMIKA KONFLIKTU W LIBII I PÓŁNOCNEJ NIGERII

Konsekwencje rewolucji, które ogarnęły świat arabski, są silnie widoczne zarówno na Bliskim Wschodzie, jak i w Afryce Północnej. Chaos polityczny i ekonomiczny, jaki ogarnął państwa obu regionów, sprzyjał utworzeniu się nowych frontów działań zbrojnych oraz aktywizacji ugrupowań fundamentalistów islamskich. Szczególną dynamiką charakteryzował się rozwój ugrupowań dżihadystycznych, które brały czynny udział w afrykańskich konfliktach zbrojnych. Zarówno na frontach konfliktów zbrojnych Afryki Północnej i Sahelu, jak i Rogu Afryki walczyły

<sup>40</sup> Np. jeden tylko tutejszy blok naftowy zlokalizowany w basenie Say'un-Masila odpowiada za ponad 32% produkcji kraju, a większość eksportu ropy i gazu odbywa się z portów Hadramaut. Oznacza to też, że kontrola nad prowincją jest kluczowa dla rządzących. Zob. M. Horton, „The Hadramawt: AQAP and the battle for Yemen's wealthiest governorat”, *Terrorism Monitor Volume*, t. 13, nr 14, lipiec 2015.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> B. Riedel, *Al-Qaida's Hanramawt emirate*, 12 lipca 2015 r., URL<<http://www.brookings.edu/blogs/markaz/posts/2015/07/12-al-qaeda-yemen-emirate-saudi-riedel>> (dostęp 20.12.2015).

<sup>43</sup> Wuhajsi był bliskim współpracownikiem Osamy bin Ladena, pomagającym mu w ucieczce z Tora Bora w trakcie amerykańskiej interwencji w Afganistanie w 2001 r. Zaangażowany w przeszłości w walki w Afganistanie, a następnie z USA, był jednym z twórców AQAP w 2009 r. „Al-Qaeda in Yemen names former military chief Qasim al-Raymi as new leader”, *The Daily Star Lebanon* z 16 czerwca 2015 r.; „Al-Qaeda in Yemen names former military chief Qasim al-Raymi as new leader”, *The Guardian* z 16 czerwca 2015 r.

<sup>44</sup> M. Horton, „The Hadramawt...”, op. cit.

ugrupowania powiązane z Al-Kaidą (takie jak Al-Kaida Muzułmańskiego Maghrebu czy Asz-Szabab) oraz organizacją Państwa Islamskiego (takie jak Ansar Bajt al-Makdis z bazą na półwyspie Synaj, w libijskiej Darnie, odłam AQIM, czy Boko Haram). Współczesne konflikty afrykańskie stają się tym sposobem kolejną po Bliskim Wschodzie areną walki o wpływy obu tych ugrupowań. Zarazem efektem tej rywalizacji jest coraz więcej przyczółków IS oraz Al-Kaidy w Afryce, w tym w basenie Morza Śródziemnego. Rozwój baz obu tych ugrupowań w strategicznych z punktu widzenia Zachodu, a zwłaszcza UE, regionach niesie poważne i wielowymiarowe implikacje dla bezpieczeństwa. Oznacza bowiem zarówno wzrost zagrożeń atakami terrorystycznymi, jak i wyzwań związanych z kolejnymi falami migracji. Problemy bezpieczeństwa związane z rozszerzaniem zasięgu działań obu wrogich względem Zachodu ugrupowań dżihadystycznych są jednak znacznie bardziej złożone. Mogą one zagrażać interesom ekonomicznym (zwłaszcza energetyczno-surowcowym) państw zachodnich, jak również prowadzić do proliferacji zagrożeń związanych z rozwojem przestępczości zorganizowanej (np. handel ludźmi, bronią, narkotykami, które stanowią ważne źródło finansowania tych ugrupowań).

O ile uwaga analityków w dużej mierze koncentruje się obecnie właśnie na roli, jaką zaczynają odgrywać ugrupowania dżihadystyczne w afrykańskich konfliktach zbrojnych, o tyle niezmiennie należy podkreślić wagę czynników politycznych, ekonomicznych oraz etnicznych w eskalowaniu napięć i działań zbrojnych w Afryce. W ten sposób pozostają aktywne konflikty w DRK, Sudanie Południowym, Sudanie (Darfur, Południowy Kordofan) czy Republice Środkowoafrykańskiej. Powstają także nowe punkty zapalne, które mogą prowadzić do konfliktów zbrojnych, jak chociażby przemoc zbrojna w Burundi, która wybuchła w połowie roku, przyczyniając się do starć zbrojnych między zwolennikami wybranego przez parlament na trzecią kadencję prezydenta Nkurunzizy i zbrojnymi milicjami jego przeciwników. Najbardziej intensywne konflikty afrykańskie rozgrywały się jednak w 2015 r. w Afryce Północnej (Libia) i Sahelu (Nigeria).

Największej liczby zbrojnych ataków i ofiar śmiertelnych od blisko dwóch dekad doświadczała Nigeria, co było wynikiem walki z Boko Haram, ale też starć zbrojnych w okresie wyborczym, w tym m.in. w Delcie Nigru<sup>45</sup>. Najbardziej intensywne działania zbrojne prowadzone były jednak wciąż w północno-wschodniej części kraju, tj. na obszarach kontrolowanych jeszcze w 2014 r. przez Boko Haram. Ekspansja terytorialna i utworzenie kalifatu przez Boko Haram oraz dokonanie przez to ugrupowanie największej w historii konfliktu nigeryjskiego masakry w styczniu 2015 r. w mieście Baga (2000 ofiar śmiertelnych)<sup>46</sup> obnażyły słabość i nieudolność armii nigeryjskiej. Z tych względów państwa Afryki Środkowej (Czad, Kamerun, Niger) zorganizowały liczące 10 tys. osób siły wielonarodowe celem udzielenia Nigerii pomocy zbrojnej w walce z tym ugrupowaniem terrorystycznym. Ponadto Nigeryjczycy zaczęli się posiłkować prywatnymi kontraktorami wojskowymi z RPA.

<sup>45</sup> Dane ACLED: *Conflict Trends No. 44, Real Time Analysis of African Political Violence*, grudzień 2015, s. 2.

<sup>46</sup> „Boko Haram massacre toll possibly 2,000”, Al Jazeera, źródło: URL <http://www.aljazeera.com/news/africa/2015/01/boko-haram-massacre-toll-possibly-2000-201511004229409787.html> (dostęp: 20.12.2015).

Ofensywa zbrojna rozpoczęła się w lutym i już w pierwszych miesiącach spowodowała wycofanie się Boko Haram na pogranicze Nigerii i Kamerunu (las Sambisa) i zmianę taktyki – zamiast zajmować nowe miejscowości, ugrupowanie przeprowadzało liczne operacje typu *hit and run* oraz zamachy samobójcze. Mimo to liczba ofiar, zwłaszcza w pierwszej połowie roku, wciąż rosła, a w samym tylko Borno (epicentrum działalności Boko Haram) w 2015 r. konflikt pochłonął ich ponad 6 tys.<sup>47</sup> Co więcej, ataki Boko Haram nie ograniczały się wyłącznie do terytorium Nigerii, były także przeprowadzane w Czadzie, Kamerunie i Nigrze, tak iż władze Czadu i Nigru wprowadziły stan wyjątkowy przy granicach z Nigerią. Do Kamerunu zaś jesienią zostało wysłanych 300 amerykańskich *marines*<sup>48</sup>. Wprawdzie z końcem roku odnotowano spadek aktywności zbrojnej<sup>49</sup>, jednak Boko Haram nie straciło swej zdolności operacyjnej, a i oficjalnie ugrupowanie, które – jak szacuje CIA – może liczyć 9 tys. członków, sprzymierzyło się oficjalnie z IS<sup>50</sup>.

Z perspektywy bezpieczeństwa Zachodu i państw regionu Afryki Północnej kluczowa była dynamika konfliktu libijskiego. Interwencja zachodnia w 2011 r. i upadek władzy Kaddafiego doprowadziły do systematycznego pograżania się państwa w chaosie politycznym, gospodarczym i wojnie domowej. Wyniki przeprowadzonych w 2013 r. wyborów nie miały szansy na implementację w związku z działaniami licznych bojówek paramilitarnych, wymierzających „sprawiedliwość” dawnym członkom reżimu czy sympetykom nowych władz, proklamowaniem autonomii przez Cyrenajkę czy przejściem przez lokalne milicje kontroli nad częścią libijskiej infrastruktury naftowej. Starcia zbrojne między poszczególnymi milicjami, a także plemionami, stały się codziennością. Ponadto w 2014 r. kryzys rządowy<sup>51</sup> doprowadził do sytuacji, w której *de facto* powstały dwa główne obozy władzy, z własną armią i terytorium oraz odrębną siedzibą. W Trypolisie od sierpnia 2014 r. kontrolę sprawuje nowy Powszechny Kongres Narodowy (*General National Congress* – GNC) zdominowany przez radykałów islamskich (wspierany zbrojnie przez koalicję sił *Libya Dawn/Fajr Libya*<sup>52</sup>). Władze uznawane przez społeczność międzynarodową, które zdobyły większość w wyborach parlamentarnych, przeniósł się do Tobruku (*House of Representative* – HoR) i Al-Bajdy (rząd)<sup>53</sup>.

<sup>47</sup> Dane Nigeria Security Tracker (NCF) za rok 2015, projektu Council of Foreign Relations, który dokumentuje przemoc zbrojną w Nigerii, <http://www.cfr.org/nigeria/nigeria-security-tracker/p29483> (dostęp 10.01.2016).

<sup>48</sup> „US troops deployed to Cameroon for Boko Haram fight”, Al Jazeera, 14 października 2015 r.

<sup>49</sup> ACLED: *Conflict Trends No. 44...*, op. cit., s. 2.

<sup>50</sup> D. Boffey, „Boko Haram declares allegiance to Islamic State”, *The Observer* z 8 marca 2015 r.

<sup>51</sup> Szczegółowo o genezie kryzysu rządowego zob. *Rocznik Strategiczny 2014/15*.

<sup>52</sup> W skład *Libya Dawn* wchodziły proislamskie milicje, które są uznawane za siły zbrojne GNC. Ich trzon stanowią milicje z Misraty. Z końcem 2015 r. kontrolowały one większość wybrzeża od Misraty po granicę z Tunezją oraz miasta południowej Libii w prowincjach zamieszkałych głównie przez Berberów. Do tego GNC dysponuje siłami *Libya Shield* uznawanymi za siły ministerstwa obrony, które działają i prowadzą operacje zbrojne w różnych częściach kraju, m.in. w Bengazi i środkowej Libii.

<sup>53</sup> Prorządowe siły zbrojne stanowią jednostki *Libyan National Army* (LNA) i wspierające je milicje (Zintan, al-Sawaiq, al-Qaqa). W maju 2014 r. głównodowodzącym LNA został gen. Chalifa Haftar. Przeprowadził on w 2014 r. operację „Dignity/Karama”, której celem było „wyzwolenie” Trypolisu od islamistycznych grup zbrojnych. Zob. *Rocznik Strategiczny 2014/15*.

Oba rywalizujące ośrodki władzy prowadziły wprawdzie w 2015 r. rozmowy pokojowe pod auspicjami ONZ (w Genewie, a następnie marokańskim Skhiracie<sup>54</sup>). Równolegle jednak w kraju trwały działania zbrojne, w tym walki między licznymi milicjami zbrojnymi, siłami *Libya Dawn*, siłami LNA gen. Haftara, a także bojówkami libijskich komórek IS i Al-Kaidy o strategiczne miejscowości, porty, infrastrukturę naftową. W istocie politycy zaangażowani w proces pokojowy nie mieli większego wpływu na rozgrywające się w kraju działania zbrojne, tym bardziej że nie zdobyli kontroli nawet nad wspierającymi je siłami zbrojnymi. Co więcej, niektóre milicje zbrojne wspierające HoR czy GNC silnie krytykowały plan pokojowy, a nawet próbowały go sabotować<sup>55</sup>. Po obu stronach najbardziej radykalne frakcje (jak siły gen. Haftara walczące po stronie HoR czy milicje Misraty Saleha Badiego, lidera Samoud Front uznawanego za najbardziej radykalne skrzydło w ramach *Libya Dawn*) opowiadały się za militarnym rozwiązaniem konfliktu i sporów kompetencyjnych – warto bowiem mieć na względzie, że od momentu zaistnienia „dwuwładzy” spory dotyczyły m.in. podziału strategicznych zasobów Libii i kontroli nad nimi. Mowa tu zarówno o infrastrukturze naftowej (w tym przypadku toczono walki zbrojne o kontrolę nad rurociągami, złożami czy terminalami naftowymi, a w rywalizację włączały się także lokalne milicje i ugrupowania terrorystyczne), jak i zasobach finansowych libijskiego koncernu naftowego NOC (*National Oil Company*), banku centralnego (*Central Bank of Libya*) czy libijskiego Funduszu Inwestycyjnego (*Libyan Investment Authority*)<sup>56</sup>. Do rozmów pokojowych rywalizujące główne strony konfliktu skłaniały, z jednej strony, coraz bardziej dramatyczny stan libijskiej gospodarki (wyczerpujące się rezerwy walutowe i narastający deficyt budżetowy)<sup>57</sup>, a z drugiej sukcesy ugrupowań terrorystycznych powiązanych z IS i Al-Kaidą na frontach libijskiej wojny domowej<sup>58</sup>.

Proces pokojowy był zatem zakłócany wznawianiem walk zbrojnych w Libii w różnych konfiguracjach sił zbrojnych, w tym zwłaszcza w samym Trypolisie

<sup>54</sup> Rozmowy pokojowe (*Libyan Political Dialogue*) w Genewie pod auspicjami NZ (specjalnym reprezentantem sekretarza generalnego został Bernardino Leon) rozpoczęły się w styczniu. Ich efektem było zawarcie w lipcu wstępnego porozumienia, zakładającego stworzenie rządu (Rady Państwowej) opartego na GNC i HoR.

<sup>55</sup> Analityk Foreign Policy, odnosząc się do porozumienia z lipca, którego nie podpisali przedstawiciele GNC, zwraca uwagę, że politycy nie tylko nie mają kontroli nad siłami zbrojnymi, ale wręcz ulegają presji sprzymierzonych z nimi milicji zbrojnych, będących, jak pisze, *real power brokers*, które sprzeciwiają się porozumieniu pokojowemu z Tobrukami. F. Alriza, „Libya’s bad peace deal is worse than no peace deal”, *Foreign Policy* z 7 sierpnia 2015 r.

<sup>56</sup> Zob. szerzej: ICG, *The Prize: Fighting for Libya’s Energy Wealth*, Crisis Group Middle East and North Africa Report nr 165, 3 grudnia 2015 r.

<sup>57</sup> W 2014 r. deficyt budżetowy wyniósł 16,4 mld USD (44% PKB), w roku kolejnym MFW szacował, że może on wzrosnąć do 21,6 mld USD, czyli nawet 68% PKB, co w praktyce staje się ciężarem nie do uniesienia dla państwa. Sytuację budżetową dodatkowo komplikuje niska cena ropy na światowych rynkach. Dane za: ICG, *The Prize: Fighting for Libya’s Energy Wealth*, op. cit., s. 27.

<sup>58</sup> Ważne w tym kontekście może być nastawienie mieszkańców Misraty, skąd pochodzi trzon milicji *Libya Dawn* i najbardziej prężne libijskie kręgi biznesowe. Mieszkańcy oskarżani byli o sympatyzowanie z dżihadystami z Ansar asz-Szaria, ale w 2015 r. po porwaniu i zamordowaniu przez IS członków tutejszych milicji dystansują się oni od obu tych ugrupowań i podejmują z nimi walkę zbrojną. Zob. F. Wehrey, „Libya’s war-weary make peace? Letter from Misrata”, *Foreign Affairs*, luty 2015.

i ważnych ośrodkach produkcji i eksportu ropy, takich jak As-Sidra<sup>59</sup>. Siły pod dowództwem gen. Haftara występujące jako dowództwo centralne libijskiej armii przeprowadzały ofensywy zbrojne (m.in. w Trypolisie i Bengazi), jednak dążąc raczej do torpedowania procesu pokojowego niż np. zwalczania ugrupowań dżihadystycznych penetrujących coraz bardziej kraj i dopuszczających się licznych zamachów terrorystycznych<sup>60</sup>. Oprócz starć milicji *Libya Dawn* i sił LNA na frontach libijskiej wojny domowej o wpływy i władzę polityczną walczyły również inne zbrojne milicje i ugrupowania dżihadystyczne, w tym powiązane z IS i Al-Kaidą. W Bengazi niezmiennie kluczową rolę odgrywała Rada Shura złożona z milicji islamskich, m.in. tych powiązanych z Bractwem Muzułmańskim, komórkami Al-Kaidy w Libii czy Ansar asz-Szaria, uznanej przez NZ za ugrupowanie terrorystyczne. W 2015 r. podejmowane były nieudane próby odbicia Bengazi z rąk islamskich milicji przez LNA. Ansar asz-Szaria jest obecna też w innych miastach, w tym w Darnie, gdzie walczą również powiązane z Al-Kaidą bojówki Rady Shura (Derna Mujahideen Shura Council) i bojówki IS. W istocie Darna stała się głównym frontem starć różnych ugrupowań dżihadystycznych, których rozwojowi w Libii sprzyja długotrwały paraliż polityczny i wojna domowa. Bojówki powiązane z Al-Kaidą i IS w 2015 r. zdobywały nowe przyczółki w kraju. Libijczycy (głównie z Darny) walczyli w strukturach IS w Syrii. Ich powrót do kraju oznaczał otwarcie nowego frontu wojny libijskiej i wojny z IS, które według szacunków ONZ posiada w Libii między 2–3 tys. bojowników (z czego 1500 w Syrcie)<sup>61</sup>. Część analityków podkreśla, że obecność IS w Libii, choć jest silnie eksponowana w zachodnich mediach, ma jednak głównie lokalny charakter (Darna, Syrta czy Nawfalija)<sup>62</sup>. Mimo to należy zwrócić uwagę, że w 2015 r.

<sup>59</sup> W 2015 r. do największych starć zbrojnych, których przedmiotem było przejęcie kontroli nad zasobami naftowymi kraju, doszło w okolicy As-Sidry, gdzie znajduje się największy libijski terminal naftowy (około jednej trzeciej całkowitego eksportu krajowej ropy). Wojna wpłynęła nie tylko na znacznie mniejsze zdolności eksportowe i magazynowe terminalu, lecz także spowodowała czarnorynkowy handel ropą z tego terminalu na dużą skalę. Do najgłośniejszego tego rodzaju incydentu doszło w marcu 2014 r., kiedy powołana przez władze Cyrenajki Libya Oil and Gas Corporation próbowała wywieźć 230 tys. baryłek ropy północnokoreańskim tankowcem *Morning Glory*. Tankowiec został przechwycony przez flotę amerykańską. W odpowiedzi na ten incydent RB ONZ przyjęła rezolucję 2146 zakazującą handlu ropą libijską poza oficjalnymi rządowymi kanałami. Władze w Tobruku nie były jednak w stanie przejąć zbrojnie kontroli nad As-Sidrą. Walki o As-Sidrę i okolice toczyły milicje Misraty (z ramienia GNC przeprowadzając nieudaną operację „Lybian Sunrise/Shorouk Libya”) i wycofując się w marcu), Petroleum Facilities Guard (których obowiązkiem jest ochrona terminalu), IS (głównie operacje typu *hit and run* w niewrażliwych punktach, gdzie znajdują się złoża i infrastruktura naftowa, a w październiku zaatakowały także terminal).

<sup>60</sup> Znamienne są w tym kontekście operacje sił pod dowództwem gen. Haftara, np. operacja „Doom” w Bengazi (20 września) została przeprowadzona dzień przed planowanym podpisaniem porozumienia pokojowego pod auspicjami ONZ. Podobnie bombardowanie lotniska w Trypolisie zbiegło się z dniem, w którym delegacja GNC miała udać się na rozmowy pokojowe. W tym czasie LNA nie reagowała na ataki przeprowadzane przez IS, np. w Syrcie. Gen. Haftar budzi w Libii skrajne emocje, w tym obawy, że może dążyć do zamachu stanu i stać się drugim Kaddafim. F. Wehrey, „Is Libya headed for another Qaddafi?”, *The New York Times* z 1 października 2015 r.

<sup>61</sup> E.M. Lederer, „UN experts: Up to 3,000 ISIS fighters in Libya”, *World Politics Review* z 2 grudnia 2015 r.

<sup>62</sup> Początkowo afiliację z IS zadeklarowała brygada al-Battar z Darny, złożona z libijskich dżihadystów, którzy walczyli także w Syrii, oraz Ansar asz-Szaria, libijska komórka IS z Darny (w październiku 2014 r. uczyniło to również lokalne ugrupowanie, asz-Szaria z Darny).

wzrosła liczba zamachów terrorystycznych przeprowadzanych przez to ugrupowanie w różnych częściach kraju (w Syrcie, Trypolisie, Misracie, Bengazi), w tym akcji typu *hit and run* w strategicznych dla libijskiej gospodarki miejscach produkcji i transportu węgłowodorów (m.in. Nawfalija, As-Sidra, Ras al-Unuf). IS dokonywało także masowych egzekucji w odpowiedzi na opór mieszkańców libijskich miast, np. w Syrcie<sup>63</sup>. W starciach zbrojnych z IS udział brały milicje *Libya Dawn* (m.in. w Syrcie, Nawfaliji) i milicje popierające HoR (m.in. w Darnie). Walki z IS sprzyjały zawieraniu tymczasowych porozumień o zawieszeniu broni między dotychczas walczącymi ze sobą siłami sprzymierzonymi z Tobrukiem bądź Trypolisem. Ich celem było skoncentrowanie się na zwalczaniu IS. Walkę z IS podjęła też Rada Shura z Darny, po tym jak został zamordowany jeden z jej dowódców. Do najkrwawszego zamachu IS doszło na początku stycznia 2016 r. w Zliten – zamachowiec samobójca wjechał ciężarówką w posterunek policji; zginęło co najmniej 47 osób, a dziesiątki zostało rannych<sup>64</sup>. W wymiarze międzynarodowym obecność i rozwój IS w tak strategicznie ważnym regionie są odbierane jako rosnące zagrożenie bezpieczeństwa dla Europy i państw Afryki Północnej, a przeprowadzane przez nie ataki terrorystyczne wywołują zbrojne zaangażowanie mocarstw regionalnych. W lutym w odpowiedzi na zabójstwo egipskich chrześcijan prezydent Egiptu Abd al-Fattah as-Sisi rozkazał przeprowadzenie nalotów powietrznych na pozycje IS w północnej Libii. W ich wyniku kilka dzielnic w Darnie zostało zbombardowanych, co władze w Trypolisie określiły jako akty terroru i agresji<sup>65</sup>. Podobnie działalność ugrupowań powiązanych z Al-Kaidą skutkuje na razie sporadycznymi operacjami zbrojnymi zewnętrznymi podmiotów w Libii. Jako przykład może posłużyć operacja sił powietrznych USA z czerwca, w wyniku której zginął jeden z czołowych terrorystów wywodzący się z AQIM i lider al-Murabitoun – Mochtar Belmohtar.

Mimo zatem że 17 grudnia (dzień po spotkaniu przedstawicieli GNC i HoR na Malcie) w Skhiracie podpisano porozumienie pokojowe, zapowiedziano powołanie rządu jedności narodowej zgodnie z planem NZ, wsparcie finansowe UE (rzędu 100 mln euro) i rozmieszczenie 1000 brytyjskich żołnierzy w ramach misji szkoleniowej dla libijskiej armii<sup>66</sup>, jego przyszłość stoi pod znakiem zapytania. Po pierwsze, starcia zbrojne i zamachy terrorystyczne w kraju wciąż trwają. Po drugie, radykałowie sprzeciwiają się osiągniętemu porozumieniu, czemu dali wyraz w styczniu, kiedy to parlament w Tobruku nie przyjął planu NZ. Stosunkiem głosów 104:89 przegłosowano odrzucenie propozycji NZ<sup>67</sup>. Niewykluczone, że państwa Zachodu

<sup>63</sup> We wrześniu 2015 r. zamordowano tam 35 osób, protestujących po zabójstwie salafickiego imama, który odmówił przekazania IS meczetu.

<sup>64</sup> „ISIS claims responsibility for Libyan suicide blast”, Reuters, 8 stycznia 2016 r.

<sup>65</sup> „Civilians killed as Egypt launches air strikes in Libya”, Al Jazeera, 17 lutego 2015 r., <http://www.aljazeera.com/news/2015/02/egypt-bombs-IS-targets-libya-mass-beheadings-150216063339037.html> (dostęp 20.12.2015).

<sup>66</sup> Porozumienie podpisało 80 ze 188 parlamentarzystów z parlamentu w Tobruku, 136 członków GNC. Zgodnie z planem w skład rządu z siedzibą w Trypolisie, z premierem Fayezeem al-Sarrajem na czele, miałyby wchodzić 17 ministrów.

<sup>67</sup> Parlament w Tobruku nie zgadza się m.in. na liczbę ministerstw obsadzonych przez polityków Trypolisu, a także odsunięcie od rządu gen. Haftara. Ch. Stephen, „Libyan MPs in Tobruk reject UN-backed unity government plan”, *The Guardian* z 25 stycznia 2016 r.

będą musiały kolejny raz starać się o mandat RB celem wymuszenia pokoju w Libii i eliminacji zagrożenia związanego z rozprzestrzenianiem się ugrupowań powiązanych z IS czy Al-Kaidą u wybrzeży Morza Śródziemnego oraz utrzymywaniem się chaosu politycznego i gospodarczego (w tym w sektorze naftowym) w Libii.

#### ARMED CONFLICTS IN 2015. ROLE OF THE JIHADISTS' MOVEMENTS AND THE FOREIGN INTERVENTIONS IN ARMED CONFLICTS IN THE MENA

The article aims to present and analyze the dynamics of the major armed conflicts in 2015. This year, the authors focus on conflicts in the Middle East – Syria, Iraq, Afghanistan, and Yemen, and in North Africa – Libya. It is argued that the conflict in Syria has been growing in intensity and complexity due to several ‘parallel wars’ going on in this country, and the involvement of many different actors. The intensity is growing also in Iraq, while the security situation in Afghanistan has sharply declined after foreign troops withdrawal and the end of NATO’s combat mission. The article also explores the significantly more intensive conflict in Yemen, and it analyzes the roots and implications of the Arab states’ intervention in this country. Finally, it focuses on Libya, where, in spite of the peace process initiated under the auspices of the UN, fightings have been going on between different armed groups and in different parts of the country.

**Słowa kluczowe:** konflikt wysokiej intensywności, konflikt zbrojny w Syrii, konflikt zbrojny w Iraku, konflikt w Afganistanie, konflikt zbrojny w Libii, konflikt zbrojny w Jemenie, dżihadyzm